

ANDRZEJ RUSZKOWSKI ur. 1928; Knyszyn



Tytuł fragmentu relacji	Polacy i Żydzi w Puławach
Zakres terytorialny i czasowy	Puławy; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, Żydzi w Puławach, sklepy żydowskie, handel żydowski, doktor Fridhofer, stosunki polsko-żydowskie w Puławach

Polacy i Żydzi w Puławach

Tu w Puławach było dużo Żydów, z 5 tysięcy było. W ogóle Polaków było chyba z 9 tysięcy, a 5 tysięcy Żydów. Dużo było Żydów w Puławach. No więc, tu było bardzo dużo sklepów żydowskich przede wszystkim. Między innymi tutaj, no, tu na ulicy Izabelli, były sklepy też, tam gdzie ten skwerek jest, później do mostu, też tam, pod kościołem, to tam były te sklepy żydowskie. No i często się kupowało u tych Żydów. Ja, na przykład, to kupowałem haczyki do wędek, takie rzeczy, bo to chłopiec mały byłem. Poza tym, na przykład, lekarze też byli Żydzi. Był lekarz Fridhofer, był bardzo dobry lekarz. Mnie wyleczył z bardzo ciężkiej choroby żołądka. Taką miałem, colitis taki, przewlekły, kilka miesięcy chorowałem i on mnie wyleczył, bo to był taki lekarz, który rzeczywiście śledził z zagranicy tą literaturę, zagraniczną, i bardzo dobrze leczył. Poza tym leczył też biednych Żydów za darmo. No, od innych to brał pieniądze. I on później zginął w czasie likwidacji Żydów w tartaku. Niemcy likwidowali Żydów, to on zginął. Podobno był jednym z tych, którzy rzucili się na karabiny maszynowe, kiedy Niemcy do nich strzelali, także dzięki temu kilkadziesiąt osób uciekło, Żydów, do lasu, a on zginął. To tyle o nim wiem.

No poza tym, cóż, no na przykład kiedyś pamiętam, jak byłem w zuchach i nie miałem mundurka zuchowskiego. Okazało się na 3-go Maja mamy brać udział w defiladzie i ja tam, jako jeden z większych, miałem być w poczcie sztandarowym i musiałem mieć mundurek. Ja se o tym przypomniałem dopiero w sobotę, więc żaden krawiec nie chciał tego uszyć, poszliśmy do krawca żydowskiego, mieszkał tam przy ulicy Zwycięstwa, obecnie to jest Lubelska, czy Piłsudskiego właściwie, tam niedaleko Domu Partii, gdzieś tam mieszkał w suterynie. Było to jedna izba, dużo dzieci, wszystko w tym i warsztat w tym. Przyszliśmy, pytamy się: "No co, uszyje pan na jutro?" "Uszyję." Szył całą noc, uszył. I on właśnie nam mówił o tym, że ten, bo mama moja opowiadała o tym, że właśnie ten Fridhofer tak tam dobrze leczy, a mówi "A nas, biednych Żydów, to on leczy za darmo". To właśnie tam żeśmy usłyszeli.

Tak specjalnie z Żydami nie miałem do czynienia. Tutaj była szkoła Adlera na ulicy, to była żydowska szkoła, na Gdańskiej ulicy, tu gdzie teraz jest ten Młodzieżowy Dom Kultury. No to tyle. Pamiętam, że był jakiś moment taki, że były takie ekscesy antyżydowskie w Puławach. Kiedyś nawet kogoś tam kamieniem zranili, czy zabili w czasie jakiejś uroczystości, chyba żydowskiej.

Ale to był raczej w Puławach wyjątek. No, było trochę napisów antyżydowskich na murach: "Nie kupuj u Żyda", " Żyd cię oszuka", pisali. A Żydzi tylko ścierali te "nie" na tym. Na ogół, jeśli chodzi o handel żydowski, to co obserwowałem: to byli ludzie, którzy zadawali się bardzo małym zyskiem. To biedne takie sklepiki były, raz że byli bardzo solidarni, a w ogóle to oni umieli handlować. To znaczy, ja na przykład przyszedłem, tam czegoś ten Żyd nie miał w sklepiku swoim. To on mówi: "Ale jutro będę miał". Albo jak nie, to mówi: "Ale tamten ma, drugi". Także tacy byli. I właśnie zadawali się małym zyskiem bardzo. Raczej stawiali na, powiedzmy, obrót większy. Natomiast jak później Żydów Niemcy wymordowali w Puławach i Polacy przejęli handel, to Polacy inaczej handlowali. Od razu każdy chciał się dorobić: duży zysk i już nie umieli tak dobrze handlować. Był tam może z jeden taki sklepikarz, który dobrze handlował i umiał sobie zdobyć klientelę. Nie pamiętam w tej chwili jak on się nazywał. Myśmy go nazywali "Szanowny Pan", bo on do wszystkich mówił "Szanowny Panie". Tam gdzieś niedaleko mostu miał swój sklepik. Ale tak to mnie się Żydzi zapamiętali właśnie jako ludzie pracowici, spokojni tacy. Ale dużo z nimi nie miałem do czynienia. Jak wyglądali? No tacy typowi Żydzi to chodzili z brodą, z pejsami, na czarno najczęściej ubrani. Ci ubodzy, bo ci bogaci to oni się nie różnili niczym od Polaków w zasadzie i przeważnie to już, nie wiem, tam wielu było niewierzących już. Ale tak ogólnie ja nie miałem specjalnie stosunków z nimi, także trudno mi powiedzieć.

Data i miejsce nagrania	2002-12-17, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"